

Cena 30 gr.

★ Poczta opłacona ryczałtem. ★

# PROZĘKTOR

**TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.**

★ Organ niezależnej myśli.

Bezstronny obserwator życia społecznego. ★

Rok I. Białystok, sobota 12—niedziela 13 grudnia 1925 r. № 5.

KINO

**APOLLO**

Dzisiaj—premiera.

Początek: 6, 7<sup>30</sup>, 9  
i 10 wiecz.

Ceny od 1 zł.

Lekkomyslnie kobiety, które marzą o bogactwie, zabawach i życiu bez pracy—opamiętajcie się, niech będzie dla was przestroga film p. t.

## Strzeżcie się dziewczęta...

(HANDLARZE ŻYWYM TOWAREM)

Dramat obyczajowy, ilustrujący tragiczne losy porwanych dziewcząt przez handlarzy żywym towarem.

TEATR „PALACE“.

OPERY WARSZAWSKIEJ.

Niedziela 13 grudnia

**HALKA**

opera w 4-ch aktach St. Mouniuszki.

Poniedziałek 14 grudnia

**FAUST**

opera w 5-ciu aktach Gounoda.

**Uwaga:** Przedstawienia operowe zostaną odegrane w całości na tle własnych **DEKORACJI** z udziałem: **CHÓRU, ORKIESTRY I BALETU.**

Bilety w cenie od 1—6 zł. sprzedaje codziennie Kasa teatru.

### BARBIKAŃSKA MISJA KRZEWIENIA CHRZEŚCIJAŃSTWA WŚRÓD ŻYDÓW.

Żydzi, którzy chcą wiedzieć o Swym Mesjaszu, którzy szukają prawdy, którzy odczuwają, że w życiu swym poniesli klęskę bez wiary, są serdecznie zaproszeni na Nabożeństwa Misyjne, które się odbywają w niedziele, środy i soboty.

Przy Misji można otrzymać Ewangelię Sw. w żydowskim języku, również inną chrześcijańską literaturę.

Żydów, którzy chcą osobiście bliżej się zapoznać z zasadami Misji, Pastor Gorodiszcz przyjmuje codziennie, prócz niedziel, w Gmachu Misji od godz. 3 1/2 do 4 1/2 ul. Sw.—Rocha 25, Białystok.

### SKŁAD WINA I WÓDEK JAKÓB LIFSZYC

Białystok, Rynek Kościuszki. Telefon 262.

polecą na Święta wielki wybór najlepszych

**WÓDEK, LIKIERÓW I WINA**

pierwszorządnych fabryk.

# Wierze wyborczym.

## Ważne listy kandydatów.

Główny Komitet Wyborczy ostatecznie zatwierdził 3 listy kandydatów, a mianowicie: „Zjednoczoną Listę Żydowską № 1”, z której skreślił kandydatury Szymona Cybulkina i Izraela Brelslera, „Listę Mieszczańską Chrześcijan № 3”, z której skreślił kandydaturę Franciszka Wasilewskiego i „Listę Ogólno-Żydowskiego Związku Robotniczego № 4”, z której skreślił Entę Brül. Listy „№ 2 Polskiego Bloku Pracy” i „Polskiego Ogólno-Obywatelskiego Komitetu Wyborczego № 5” pozostały unieważnione i głosy, ew. oddane na te listy, będą nieważne. Z ogólnej ilości zgłoszonych 160 kandydatur pozostało zatem ważnych tylko 74 kandydatury, z których 2 kobiety (z listy № 1). Podajemy niżej ważne kandydatury w obecnie obowiązującej kolejności:

„Zjednoczona Lista Żydowska № 1”: 1) Falk Kempner, 2) Wolf Hepner, 3) Jakób Lifszyc, 4) Hirsz Szwiif, 5) Józef Engelman, 6) Hersz Wider, 7) Rachel Rabinowicz, 8) Dr. Marja Halpern, 9) Mozes Szwiif, 10) Mojżesz-Aron Be'och, 11) Pejsach Gielczyński, 12) Jakób Szapiro, 13) Nisel Nieważski, 14) Owsiej Nowik, 15) inż. Józef Szmigielski, 16) Aron Albek, 17) Samuel Połowski, 18) Eli Goldberg, 19) Dawid Druskin, 20) Mozes Wysocki, 21) Henryk Zebin, 22) Dr. Dawid Kahan, 23) Elchonon Efros, 24) Eli Lew, 25) Dr. Aron Tilleman, 26) Mordche Jabłoński, 27) Izrael Peker, 28) Józef Gusiński, 29) Mordche Epsztejn, 30) Nochem Perelzon.

„Lista Mieszczańska Chrześcijan Nr. 3”: 1) Roman Wiczorek, 2) Waclaw Białokoz, 3) Karol Hepner, 4) Witold Kościa, 5) Franciszek Grösser, 6) Ludwik Mioduszewski, 7) Stanisław Białkowski, 8) Bolesław Kośmider, 9) Roman Nasuta, 10) Stanisław Parfjanowicz, 11) Bolesław Reucki, 12) Paweł Konowicz, 13) Aleksander Zyryński, 14) Bolesław Hupert, 15) Konstanty Horodeński, 16) Bronisław Zduniak, 17) Stefan Sulikowski, 18) Stanisław Kitszel, 19) Celestyn Smorzewski, 20) Zygmunt Malinowski, 21) Józef Wilczewski, 22) Józef Kucharski, 23) Eugenjusz Langé, 24) Franciszek Druwiński, 25) Józef Dakowicz, 26) Józef Popławski, 27) Antoni Olendzki.

„Lista Ogólno-Żydowskiego Związku Robotniczego Nr. 4”: 1) Benjamin Flaumenbaum, 2) Jakób Waks, 3) Szmuel Berkner-Rubinowicz, 4) Lazar Szobfisz, 5) Naftal-Gerc Lubel, 6) Chackiel Anachowicz, 7) Salomon Psachin, 8) Enoch Kimche, 9) Izrael Calkowicz, 10) Zuska Brül, 11) Szmuel Pajgin, 12) Izaak Starowlański, 13) Załmen Białostocki, 14) Josel Szmerles, 15) Chaim Szriftman, 16) Dawid Braun, 17) Szloma Kaplan.

Pamiętajmy zatem, że w jutrzejszym głosowaniu kartki wyborcze z №№ 2 i 5 będą nieważne!

## Obwieszczenia Komisarza Wyborczego.

Przewodniczący Głównego Komitetu Wyborczego Sędzia Soltan ogłosił ważne listy kandydatów i wskazał ponownie lokale, w których odbędzie się głosowanie. Komunikując o tem, „Dz. Biał.” występuje przeciwko Głównemu Komitetowi Wyborczemu, zapytując dlaczego nie sprawdził, czy wszyscy kandydaci na radnych umieją zgodnie z wymogiem ustawy czytać i pisać po polsku, gdyż naprz. dwóch kandydatów z listy № 3 podpisało się... krzyżkami. Aczkolwiek w zasadzie zgadzamy się z „Dz. Biał.”, to jednak uważamy **obecnie** te zarzuty za chybione i spóźnione. Wszelkie swe uwagi i reklamacje należało zgłosić przed zatwierdzeniem list kandydatów. Głównemu Komitetowi należało pracę ułatwić, a nie utrudniać. Jesteśmy przekonani, że Główny Komitet działał w dobrej wierze i w zgodzie z obowiązującymi przepisami. Ponieważ nie otrzymał reklamacyj odnośnie do znajomości języka zatwierdził kandydatów, odpowiadających ustawowym warunkom.

## Figle przedwyborcze.

Na wyklejonych na mieście plakatach przedwyborczych Zjednoczonej Listy Żydowskiej Nr. 1 jakaś tajemnicza ręka specjalnym stempelkiem dodrukowała przy nazwiskach Kempnera, Lifszycy, Bełocha w tekście żydowskim słowo „kamienicznik”. Oryginalny i niepozabawiony humoru sposób walki wyborczej!

## Reklama przedwyborcza.

Lista № 1 stosuje w kompanii wyborczej widocznie reklamę amerykańską. Cóż widzieliśmy na kilku domach ładnie urządzone reklamy elektryczne na wzór urządzonych przez kina miejscowe, a w kinie „Apollo” wśród szeregu wyświetlanych

reklam handlowych zauważyliśmy nagle wezwanie do głosowania na tę listę.

## Hasła i odezwy przedwyborcze.

„Zjednoczona Lista Żydowska” ogłosiła swe hasła przedwyborcze. Kandydaci tej listy mają w Radzie Miejskiej walczyć m. inn. o pełne wybory do Rady Miejskiej, o złagodzenie ciężarów podatkowych, o zdrowy produkcyjny budżet miejski, o skreślenie wszystkich zbędnych wydatków (biedne konie wyjazdowe i godne pożałowania diety p. Filipowiczal Przep. Redakcji.), o subsydja dla szkolnictwa żydowskiego, o dopuszczenie żydowskich urzędników i t. d.

„Lista Mieszczańska Chrześcijan Nr. 3” ogłosiła plakat przedwyborczy, w którym słusznie potępia bierność dotychczasowej zdekompletowanej Rady Miejskiej. Odezwa ta zapowiada, iż- wybory dodatkowe uważa za niewystarczające. Wielka szkoda, że ponieważ ci nie wystąpili w swoim czasie do Ministerstwa o rozpisanie nowych pełnych wyborów do Rady Miejskiej, a nawet przeciwnie złożyli memoriał, domagający się wyborów uzupełniających. Odezwa ta utrzymana jest w tonie przyzwolnym.

„Ogólno-Żydowski Związek Robotniczy (Bund) Nr. 4” wydał ulotki, w których bardzo ostro występuje przeciwko Magistratowi, któremu zarzuca korupcję i łapownictwo. Jednocześnie ulotki te zwalczają „Zjednoczoną Listę Żydowską”, jako listę klasy posiadającej.

Nagół stwierdzić należy, iż w obecnej kampanii przedwyborczej wszystkie ugrupowania, przyjmujące w niej udział, idą do wyborów jakby pod presją, z niechęcią, w przeświadczeniu, że wybory uzupełniające są tylko połowicznym rozwiązaniem kwestji i gospodarki miejskiej nie uzdrowią. Z zadziwiającą jedynomyślnością wszystkie ugrupowania zwracają się przeciwko obecnym samorządom i zapowiadają walkę z dotychczasowymi metodami prowadzenia spraw samorządowych przez ludzi nieudolnych i niepowołanych.

## Kompromitacja mężów zaufania.

Mężowie zaufania list № 2 i 5 ostatecznie siebie skompromitowali. Jak zaznaczyliśmy w № 2 naszego pisma listy kandydatów winny były być podpisane przez co najmniej 80 wyborców. Ponieważ po zamknięciu list wyborców, wszyscy którzy nie zostali zapisani i nie reklamowali swego prawa, nie są uważani za wyborców, mężowie zaufania list zgodnie z praktyką wyborczą zbierają więcej podpisów, aby nawet przy ewentualnym zakwestjonowaniu niektórych podpisów pozostała wymagana ustawowo liczba. Cóż jednak zrobili p. p. mężowie zaufania list №№ 2 i 5? Najspokojniej złożyli listy, jeden z 80 podpisami, drugi zaś z 83 podpisami! Przypuszczali widocznie, że jakos tam będzie... Obecnie z ich winy te warstwy społeczeństwa polskiego, które zgłosiły te listy, pozostaną bez przedstawicielstwa w Radzie Miejskiej. Za mało poczucia odpowiedzialności mają nasi działacze społeczni!

## Do urn, obywatele!

Jutro, w niedzielę 13 grudnia r.b., w naszym mieście odbędą się wybory uzupełniające do Rady Miejskiej. Po 6 latach rządzenia miastem przez nieliczną garstkę osób zupełnie do tego niepowołanych, ludność miasta ma możliwość wysłać do zdekompletowanej Rady zaledwie kilku nowych radnych.

Decyzja o wyborach uzupełniających nie zadowoliła prawie nikogo, jak o tem świadczą deklaracje ugrupowań polskich i żydowskich, zarówno tych, które stanęły do wyborów, jak i tych, które uchyliły się od udziału w wyborach.

Dziś jednak, gdy mimo wszystko wybory się odbywają, niema innego wyjścia, jak oddanie głosu na jedną z list zgłoszonych. Musimy wprowadzić do Rady ludzi nowych, ludzi, którzy będą liczyli się z potrzebami miasta i którzy przeciwstawiają się dotychczasowemu sposobowi rządzenia miastem.

Jeśli listy kandydatów nie zupełnie odpowiadają dążeniom miasta, to powodem tego jest jedynie okoliczność, że ludność niechętnie przyjęła decyzję o wyborach uzupełniających, pragnąc wyborów pełnych.

Układano listy z goryczą w przeświadczeniu, że jest to robota poowiczna, że za te wybory uzupełniające ludność drogo zapłaci, nie odnosząc żadnej prawie korzyści.

Dziś jednak, powtarzamy — nie mamy innego wyjścia. Nie możemy nadal pozostawić zdekompletowanej Rady Miejskiej. Musimy wybrać narazie tylko kilku nowych — **naszych** — radnych.

Ale posyłając ich do Rady Miejskiej wyraźnie musimy



powiedzieć: nie zgadzamy się na półśrodki, domagamy się uzdrowienia zabagnionych stosunków w Radzie Miejskiej i nie odstępimy od naszego kategorycznego żądania — wyznaczenia **pełnych wyborów do Rady Miejskiej.**

Wyberzmy zatem jutro naszych nowych radnych i dajmy im polecenie żądania w Radzie Miejskiej przeprowadzenia nowych pełnych wyborów, ponieważ tylko całkowicie nowa Rada uzdrowi gospodarkę miejską.

A więc — do urn, obywatele!

## Manja sejmikowania. „Sowietyzm“.

Strach bierze, gdy się pomyśli, jak mało nauczyliśmy się w ciągu 150 lat niewoli. Stare wady polskie, które raz już zapędziły Rzeczpospolitą do grobu — odżywają dzisiaj w całej pełni. Słabość władzy wykonawczej i przerost sejmikowania, cechujące Polskę przedrozbiorową, wyciskają piętno także na Polsce wskrzeszonej.

Zacząło się to od pierwszych chwil niepodległości przy ustalaniu zasadniczych podstaw życia państwowego.

Prezydentowi Rzeczypospolitej odjęto cięć władzy, cały ciężar rządzenia państwem przelano na nasz młody, niedoświadczony parlamentaryzm: na Sejm.

Fatalne skutki sejmowładztwa nie dały długo czekać na siebie. Sejm okazał się niezdolny do wyłonienia z siebie — po raz chwilą ostatecznego niebezpieczeństwa — rządu parlamentarnego. Radził, klócił się, zagadywał do nieprzytomności, a władzę sprawowały rządy bez programu, utrzymujące się tylko dzięki koncesjom, czynionym wszystkim grupom sejmowym; koncesjom, które przybrały u nas formę dawnych, tak zwanych „Pacta Conventa“.

Każde zaś przesilenie rządowe zmienia się u nas, wskutek ograniczenia naczelnej władzy wykonawczej, jaką jest Prezydent Rzeczypospolitej, w przesilenie państwowe; Sejm nie może stworzyć rządu. Prezydentowi nie wolno rozwiązać Sejmu i postawiwszy na posterunku rząd swego zaufania odwołać się do narodu.

Słabość władzy wykonawczej, jej uzależnienie od „sejmujących stanów“ dało równie przerażające wyniki na niższych piętrach budowy państwowej. Wojewoda boi się nierzad energicznego postępowania, aby nie narazić się p. postowi za którym stoi wpływowe stronnictwo polityczne; starosta drży przed „reprezentantem ludu“, który może każdej chwili spowodować jego przeniesienie.

Państwo nasze jest jak maszyna, kierowana przez maszynistę wystraszonego, zdenerwowanego ciąglem widmem, co stoi za jego plecami i grozi mu wyostrzonym nożem.

Manja sejmowładztwa, radzenia, gadania — chce teraz zniszczyć już zupełnie sprężystość naszej administracji.

Oto dowiadujemy się z ogłoszonych informacji, że w związku z pracami nad nowym ustrojem władz administracyjnych utworzone być mają w pierwszej i drugiej instancji ciała doradcze, reprezentujące „czynnik obywatelski“. Starosta otrzymać ma t. zw. „Radę powiatową“, złożoną z dwu członków i dwu zastępców, wyznaczonych przez sejmik powiatowy; wojewoda ma dostać na kark „Radę wojewódzką“, wyłonioną znowu z pośród ciał samorządowych.

Cóż to znowu za dziki pomysł? Cóż to za nowy wykwit manji sejmikowania? Cóż to za sowietyzm?

Dla spraw, które wedle konstytucji załatwiać ma samorząd przewidziane są sejmiki powiatowe i sejmiki wojewódzkie. Reszta spraw podlega kompetencji władz wykonawczych, a więc starostów i wojewodów. W tym zakresie wymienieni urzędnicy mają służyć ustawie i instrukcji swych przełożonych. Niczego więcej. Tak dzieje się na całym świecie i tak być musi, jeśli administracja nie ma stanać. U nas chce się słabej, steroryzowanej sejmowładztwem administracji państwowej odebrać resztę władzy, resztę samodzielności, narzucając jej jakieś ciała doradcze, jakieś zebrania obywatelskie.

Znowu to samo i zawsze to samo. Gadamy, gadamy, sejmikujemy, przeszkadzamy rządzić państwem i montować je. Obyśmy bytu Rzeczypospolitej i jej przyszłości nie zagadali na śmierć.

Pragnąc jaknajszerszej rozwinąć dział informacyjny pisma, Redakcja niniejszym uprzejmie prosi wszystkie Urzędy i Instytucje państwowe i społeczne, Związki, Stowarzyszenia etc. o łaskawe nadsyłanie komunikatów, sprawozdań i informacji o swem życiu wewnętrznym i działalności.

## Niedbalstwo dygnitarzy magistrackich.

Prześwietny Magistrat białostocki wydał przed krótkim czasem niektórym Towarzystwom Naftowym koncesje na urządzenie w Białymstoku stacyj benzynowych na głównych ulicach.

Stacje takie zostały urządzone na podstawie zezwoleń magistrackich przy ul. Sienkiewicza, na Rynku Kościuszki i okolicznych parku im. Księcia Józefa Poniatowskiego.

Obecnie — jak donosi „Dos Naję Lebń“ — Województwo zwróciło Magistratowi uwagę, iż obowiązujące przepisy wymagają, aby stacje te znajdowały się w pewnej, ściśle w przepisach określonej, odległości od domów mieszkalnych. Ponieważ jednak urządzone stacje nie odpowiadają tym przepisom — winny być niezwłocznie usunięte.

I oto prześwietny Magistrat nasz najspokojniej uchwala wezwać odnośnie Towarzystwa naftowe do usunięcia wybudowanych stacyj benzynowych z poprzednich miejsc i przeniesienia na miejsca, odpowiadające przepisom.

Towarzystwa te, które w ten sposób poniosą znaczne koszty, zamierzają w drodze sądowej dochodzić strat, wynikłych z niedbalstwa Magistratu.

Nie dziwnym jest, że Magistrat nasz nie zna praw obowiązujących. Jest to stara baśń... Musimy z tem już się pogodzić, że Magistrat białostocki nie orientuje się w ustawach i rozporządzeniach obowiązujących. Ale jeśli Magistrat sam nie zna obowiązujących u nas przepisów, mógł przecież zwrócić się do Województwa przed wydaniem koncesyj i zapytać: objaśnij nam, władzo, jak mamy postępować, gdyż nie wiemy, jak czynić należy.

Nie wolno tak lekkomyślnie odnosić się do swoich obowiązków.

Towarzystwa, które na podstawie uzyskanych od Magistratu koncesyj wybudowały stacje benzynowe, żądając w drodze sądowej zwrotu poniesionych kosztów pewni są wygranej. A biedna kasa magistracka zapłaci za karygodne niedbalstwo dygnitarzy magistrackich.

## Tajemnicza „firma“.

W Białymstoku istnieje jakaś tajemnicza firma „Płon“, która usilnie reklamuje się w pismach krakowskich o treści pornograficznej. Adresu swego tajemnicza firma ta, ma się rozumieć, nie podaje, prosząc smakoszków najwyższej pikanterji o wysyłanie pieniędzy pod adresem: Białystok, skrzynka pocztowa 119, konto P. K. O. 63.307. Działalność firmy polega na wysyłaniu „foto-aktów artystycznych dla amatorów i artystów“ (przesyłka próbna — 5 zł.).

Jakie to są „foto-akty“, jaki „foto-malarz“ ich produkuje, z jakich modeli i jak świetnie prosperuje ta tajemnicza firma „Płon“ — o tem napewno dowiedzielibyśmy się wszyscy, gdyby ukochana policja nasza raczyła zajrzeć chociaż jednym okiem w tajemnicze „foto-atelier“ tej zagadkowej „foto-firmy“.

## Neo-neofita Lejb-Piotr-Lejb-Tykocki.

Jak wiadomo, w naszym mieście od pewnego czasu czynną jest Barbikańska Misja Krzewienia Chrześcijaństwa wśród Żydów. Pierwszym z nawróconych przez tę Misję był niejaki Lejb Tykocki, młody 18-letni chłopiec. Po nawróceniu się Lejb przyjął imię Piotr i pomagał Misji w szerzeniu chrześcijaństwa wśród Żydów. Na tem tle doszło nawet do nieporozumień, ponieważ Tykocki nie cieszył się zbyt dużą sympatją wśród swoich współwyznawców.

Obecnie Tykocki zgłosił się do Gminy Żydowskiej z prośbą o ponowne przyjęcie go na łono religji możeszowej. Gmina opierała się początkowo tej prośbie, uważając że Tykocki nie traktuje tej sprawy poważnie. Jednakże Tykocki kategorycznie kilkakrotnie ponawiał swoją prośbę, wobec czego Gmina widziała się zmuszoną prośbie jego zadośćuczynić. Krok swój Tykocki motywuje tem, że przekonał się, iż członkowie Misji, pomimo iż oficjalnie udają przyjaciół Żydów, w rzeczywistości są antysemitami. Ponadto Tykocki przypuszczał, że można pozostać Żydem, zmieniając religję, co okazało się jednak w praktyce niemożliwym. Tesknąc za środowiskiem żydowskim, Tykocki postanowił powrócić do judaizmu.

## Władze zapowiadają bezwzględna walkę z lichwą i spekulacją.

Nieuzasadniony pod każdym względem sytuacja gospodarczą państwa spadek złotego, wywołuje wśród ludności panikę. Tymczasem nasze życie ekonomiczne nie jest uzależnione od wartości dolara, a produkcja krajowa pokrywa w zupełności

wszelkie z potrzebowanie. Posiadamy tylko znikomą ilość towaru zagranicznego za pozwoleniem rządu, która to jednak ilość żadną miarą nie może zaważyć na kształtowaniu się naszych stosunków gospodarczych.

Władze zaobserwowały, że niektórzy kupcy—licząc się z dalszą derutą złotego—kalkulują towary w walutach zagranicznych, przez co zmieniają ceny niemal z godziny na godzinę, a w pewnych wypadkach odmawiają sprzedaży towaru i zaległości pieniężne usiłują dłużnikom waloryzować. Ponieważ tego rodzaju manipulacje nie mają żadnego uzasadnienia, przeto władze wzywają kupców, by trzymali się uczciwej kalkulacji kupieckiej, opartej wyłącznie na walucie złotowej, nadto by towar posiadany na składzie nie ukrywali i uwidaczniali ceny na wszystkich artykułach powszechnego użytku.

Spoleczeństwo nasze nie powinno poddawać się gorączce, sztucznemu wywołanej, ale zachować spokój i równowagę i o każdym wypadku stwierdzonym nieuczciwości kupców donosić władzom, które będą bezwzględnie tępić wszelkie objawy lichwy i spekulacji.

## NOWINY BIAŁOSTOCKIE.

### Pan Prezydent miasta opuścił szpital.

Pan Prezydent Szymański po przebytej operacji opuścił w tych dniach szpital. Został on przewieziony do domu, gdzie zostanie jeszcze przez tydzień. Pan Szymański zajęty jest obecnie mimo swej choroby przeglądaniem preliminarza budżetowego miasta na rok 1926. Urzędowanie w Magistracie obejmie p. Prezydent w przyszłym tygodniu.

### Choroba d-ra S. Rozentala.

Znany miejscowy chirurg dr. S. Rozental od dnia 22 listopada leży przykuty do łóżka poważną chorobą. W ostatniej dekadzie ub. m. dr. Rozental dokonał w szpitalu żydowskim operacji na pacjentce, której ręka została zmiażdżona maszyną. Podczas dokonanej operacji p. d-r Rozental przypadkowo zadrasnął własny palec. Po upływie kilku godzin u operowanej pacjentki ukazały się objawy choroby tężkowej (jest to choroba śmiertelna—99% śmiertelności). D-r Rozental aby siebie ratować przetrząsnął sobie surowicę przeciwtężkową wytwórni Państwowego Zakładu Higieny w Warszawie.

Atoli temperatura u dr. Rozentala natychmiast podniosła się do 38, 9, chory poczuł ból piekący we wszystkich stawach, mięśniach, kościach i organach wewnętrznych.

Obecnie k. zys już miął D-r Rozental jest na drodze ku odzyskaniu zdrowia. Leczą chorego jego koledzy: d-r Knapowski, d-r Minc i d-r Gurwicz.

### Bezrobocie wzrasta.

Z powodu braku zbytu towaru zostały unieruchomione fabryki: Trylinga — Lipowa 24 (pozostało bez pracy 185 robot.), Gubińskiego — Konopińskiej 1 (pozostało bez pracy 190 robotn.) i Niewiażskiego i S-ka — Orzeszkowej 15 (pozostało bez pracy 30 robotników).

## Sygnalizują nam:

==== Dzięki stosowanym przez tutejszych lekarzy szczepieniom surowicy, otrzymywanej z Państwowego Zakładu Higieny, epidemia szkarlatyny (plonicy) znacznie się zmniejszyła. Ochronne te szczepienia powinny znaleźć jaknajszersze zastosowanie.

==== Magistrat uchwalił pobierać od zaległych podatków miejskich 1% odsątek miesięcznie z miast 4% pod warunkiem zapłacenia przez obywateli tych podatków do 1 stycznia 1926 r.

==== W gmachu Sądu Okręgowego wywieszony jest list gończy, na mocy którego Sąd Okręgowy poszukuje Maksymiljana Abramowicza, ostatnie zamieszkałego w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza 14. O obecnym miejscu pobytu tego „niebieskiego ptaka” donosiliśmy już w № 1 naszego pisma.

==== W ubiegłą niedzielę, jak i w każdą inną, w wypełnionej przeważnie przez ludność żydowską sali Misji Barbikańskiej (Sw. Rocha № 25) odbyło się nabożeństwo oraz tłumaczenie Biblii. O godz. 5 p. p. ksiądz Gorodishz rozpoczął nabożeństwo odśpiewaniem kilku modlitw. Następnie misjonarz p. Fajans przetłumaczył kilka urywków z Biblii i na zakończenie odprawił modlitwę na intencje Rzeczypospolitej Polskiej, p. Prezydenta, Senatu, Sejmu, posłów, senatorów, ministrów, p. Wojewody białostockiego i p. Komendanta P. P. oraz wielu innych. Po nim ks. Gorodishz dał krótki zarys z życia Pana Jezusa, przy czym przytoczył kilka ciekawych przykładów. Nie wszyscy obecni to zrozumieli, bo przemawiał ks. Gorodishz w języku żydowskim.

W sobotę, dnia 26 grudnia, t. j. w drugi dzień Bożego Narodzenia Misja Barbikańska urządza w swoim Domu Modlitwy choinkę dla dzieci bezrobotnych. Dzieciom rozdane zostaną podarunki gwiazdkowe. Na dzień ten Misja rozesła osobne zaproszenia.

==== Starostwo zatwierdziło nowy cennik artykułów spożywczych, sporządzony przez miejscowe organizacje kupieckie. Nowe ceny są przeciętnie o 10—15% wyższe niż dotychczasowe.

==== W dniu 3 grudnia b.r. o godz. 11 wieczór na szosie Białystok—Bielsk na granicy pow. Bielskiego 2-ch nieuzbrojonych osobników zastąpiło drogę przejeżdżającemu furmanką Mikolajowi Zamkiewiczowi, mieszk. wsi Krynki, któremu zrabowali 20 zł. oraz Książkę Wojskową. Sprawcy rabunku—nieznani. Dochodzenie w toku.

==== Stosownie do zapotrzebowania Misji Francuskiej w Poznaniu, Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Białymstoku może wysłać do Francji z początkiem roku 1926 kilkunastu sukierników, tak zwanych appréteurs lub po niemiecku Tuchbereiter. Wyżej wymienieni mogą wyjechać razem z rodzinami, gdzie żony mogłyby być zajęte w tkalni. Kandydatami winny być pierwszorzędne siły, gdyż zarobek jest bardzo wysoki.

==== W ubiegłym tygodniu w ciągu 3 dni żaden z wszystkich 5 komisariatów policyjnych nie odnotował ani jednego przestępstwa kryminalnego. Chlubnie to świadczy o naszym mieście.

==== Magistrat redukuje budżet Miejskiej Straży Ogniowej zamiast utrzymywania koni Magistrat zamierza zakupić sikawkę samochodową, co ma przynieść znaczne oszczędności i ułatwić pracę Straży.

## Mistrz Regedziński.

### Karjera białostockiego Casablanc.

Był sobie w Białymstoku taki nieznacznym, zwyczajnym urzędnik skarbowy, niejaki p. Regedziński.

Jak pracował on w urzędzie, ile korzyści przyniósł państwu, jak awansował w służbie — o tem innym razem. Atoli pewnego pięknego dnia ów p. Regedziński poczuł w sobie geniusza szachowego. Więc urząd państwowy zamienił na białostocki Klub Szachowy, dokąd i przeniósł swoją działalność społeczną. W Klubie zaczął p. Regedziński od wygłaszania odczytów o grze w szachy i urządzenia turniejów szachowych, zaś skończył objęciem stanowiska sekretarza Klubu z kilkuset złotych miesięcznej pensji.

Klub Szachowy stał się dla p. Regedzińskiego jakimś własnym departamentem, gdzie p. Regedziński czuje się jak ryba we wodzie.

Prawda, iż nie wszyscy w Klubie tym zadowoleni są z działalności społeczno-szachowej p. Regedzińskiego, ale—mniejsza o to. P. Regedziński prowadzi swoją własną linię postępowania i na nic nie zwracając uwagi—gra sobie w dzień i w nocy w szachy. Świetna karjera p. Regedzińskiego dopiero się rozpoczyna...

Ostatnie dni ubiegłego tygodnia prasa białostocka („Dziennik Białostocki” i „Dos Naje Leb”) zamieszcza jedną po drugiej wzmianki i notatki o turnieju szachowym w Białymstoku. Wzmianki przepełnione są informacjami o mistrzowskiej grze p. mistrza Regedzińskiego (Nota bene: wzmianki nadsyła redakcją Klub Szachowy, sekretarzem którego jest mistrz Regedziński).

Jedna po drugiej podają się do wiadomości czytelnika ostatnie sensacyjne nowiny **wielkiej społecznej wagi!**

— „Mistrz T. Regedziński rozegrał równocześnie pięć partij z pięcioma najsłynniejszymi tutejszymi szachistami”...

— „Mistrz Regedziński rozegrał partje nie patrząc na szachownicę (à l'aveugle)”...

— „Gra mistrza Regedzińskiego wywołała duże zainteresowanie”...

— „Mistrz Regedziński wygrał trzy partje, przegrał jedną (z A. Zabłudowskim)”...

— „Mistrz Regedziński jedną partje zakończył na remis (z M. Barinem)”...

— „W środę będzie rozegrana partja decydująca o mistrzostwo Białostoku między mistrzem p. Regedzińskim i p. Cukiermanem, który zajmuje drugie miejsce w Warszawie”...

W turnieju szachowym biorą udział znani w Białymstoku szachiści: p. Bernacki, p. Cukierman, p. Rozenbaum, p. Lipszyc, p. Zabłudowski, p. Barin, p. Wisznia, jednak nikogo z nich nie tytułują mistrzem, jedynie tylko p. Regedzińskiego.

Pod dwóch dniach turnieju szachowego rezultat przyniósł p. Regedzińskiemu 2 punktu i p. Cukiermanowi 2 punkty. Pan



Cukierman zajmuje jako szachista — drugie miejsce w Warszawie, lecz mistrzem nie jest. P. Regedziński zaś od razu stał mistrzem.

Śmieszna jest ta mania grandiosa zbyt ambitnego szachowca, który sam o sobie pisze komunikaty prasowe.

Mamy nadzieję, że ostatni szachowy komunikat przyniesie poważną sensacyjną wiadomość:

— „Mistrz Regedziński wygrał partję decydującą o mistrzostwo Białegostoku”...

Wyobrażamy sobie jak zwięsi swą antyczną głowę p. E. Bryl. Jaką zazdrością się przepelni serce p. Bernackiego. Jaką radość ogarnie serca tłumów białostockich:

— „Habemus papam!” Mamy własnego szachowego mistrza nad mistrzyl Vivat! Hoch! Prochl Grochl Oohl Niech żyje p. Regedziński! Niech żyje nasz champion szachowy!

„Radość będzie w murach Trojil”...

## Skandaliczne porządki w Szpitalu Miejskim.

Otrzymaliśmy od chorych, znajdujących się w Szpitalu Miejskim w Zwierzyńcu, list, zamieszczenie którego uważamy za swój obowiązek.

List ten rzuca jaskrawe światło na skandaliczne wprost porządki, panujące w Szpitalu.

Przytaczamy ten list w całości, z zachowaniem ortografji.

Do  
Redakcji „PROŻEKTORA” w Białymstoku.  
Od chorych  
w szp. m. w Zwierzyńcu.

Szanowny Panie Redaktorze, prosimy bardzo o umieszczenie w „Prożektorze” naszych informacji o nieporządkach w szpitalu miejskim w Zwierzyńcu.

Dn. 8 b. m. zdarzyło się że jeden chory na gruźlicę czuł się tak źle, że prosił koniecznie siostry, aby na jutro t. j. dz. 9-go grudnia sprowadzono do niego księdza. Siostra przyrzekła, ale na drugi dzień zastąpiła ją inna siostra, której to nie spodobało się, bo jako tako miałyby przy tym trochę pracy. Po stanowila pozbyć się tego i korzystając z okazji że na dzień następny inni chorzy również prosili o sprowadzenie księdza, przelożyła intendentowi że nie warto dla jednego chorego trudzić księdza. Przeciw takiemu postępkowi siostry oburzyli się chorzy, gdyż taki sam los ich mógłby czekać, domagali się więc gwałtownie o sprowadzenie księdza. Na usilnie prośby i gróźby na to się zgodziła. I czyż to jest uczynek miłosierny siostry?.. I nie pierwszy — bo podobnych wypadków było przedtem więcej. — Trzy tygodnie temu może, zdarzyło się, że umierający chory, nie mogąc wstać i wyjść za potrzebą, zawałał się w łóżku; siostra ani sanitariuszka nie wyratowały go z tej sytuacji, a że było to w nocy zostawiły tę ceremonję do rana. Dniem wiadomo że doktor przychodzi o 11-ej, więc do tej godziny wszystko już było w porządku.

Zdarza się inne kwestje a mianowicie:

1) że z chorych przy zmianie bielizny i pościeli najprzód zdejmowano brudne, liczone i oddawano do prania, a potem za jakie pół godziny przynoszono czystą, a tymczasem chorzy drżeli z zimna pod nagą pościelą lub zmuszeni byli wstać i ubrać się w chałaty.

2) że siostry i sanitariuszki nie zachowują się w nocy odpowiednio — gdyż budzą chorych delikatnym głosem lub ostrożnym stapaniem ale w przeciwieństwie; lecz co gorzej jedna z sióstr — gospodyni kuchni sprowadza na oddział wrzaskliwe, chociaż może ulubione psy, które przerażają chorych.

3) że sanitariuszki uważają ślanie łóżek za wyrządzoną łaskę i zwykle swoim antypatjom zupełnie nie ścielą.

4) że każdy krok przeciwny: — udawanie się z prośbą do władz wyższych, lub meldowanie doktorowi ich bezczelnych postępków, uważają i starają się wmówić doktorowi jako rozdrażnienie gorączkowe. Ponadto wielkiej swobody tonem mówią: — „I cóż nam zrobił ten lub ów co skarżył co pisał, jednym słowem nic; umarł i gnije w ziemi a my żyjemy”.

On umarł — a my żyjemy.

To są więc siostry miłosierdzia i to są ich miłosiernie postępkami.

Chorzy szpitala miejskiego w Zwierzyńcu.  
Białystok 9/XII 1925 r.

(Następuje 7 podpisów).

Ze swojej strony możemy dodać, iż — według informacji naszych — personel Szpitala urządza co niedzielę huczne zabawy, trwające aż do świtu, podczas których rżnie bez przerwy harmonijka i bęcza mandoliny a siostry miłosierdzia unoszą

się w płasach aż do trzecich potów.

Echo zabaw tych donosi się do chorych, przeszkadza im spać, drażni ich, denerwuje...

Nie szpital, a jakiś wprost skandall..

Mamy nadzieję, iż po zbadaniu wyluszczonej rzeczy nadsze władze odnośnie zaprowadzą w tym balaganie należyty porządek a bawiących się i niedbałych sióstr miłosierdzia oraz innych wesółków z tego „Szpitala” rozpedzą na cztery wiatry...

## S A D.

### Sensacyjna rozprawa prasowa. Szaykowski contra Lubkiwicz.

W czwartek dnia 10 b. m. Sąd Okręgowy w Białymstoku rozpatrywał sensacyjną sprawę redaktora A. Lubkiwicza, oskarżonego przez b. Komisarza Kasy Chorych d-ra Wacława Szaykowskiego. Jak nasi czytelnicy pamiętają, sprawa ta dwa razy była odraczana z powodu niestawiennictwa d-ra Szaykowskiego. Teraz jednak „wąta wątroba” d-ra Szaykowskiego wyzdrowiała i p. Szaykowski zjawił się we własnej osobie na rozprawę sądową.

O godz. 11 rozpoczęło się posiedzenie Sądu. Obradom przewodniczył p. Sędzia Moszyński, wotantami byli p. p. sędziowie Rybaltowski i Biały. Oskarżał prokurator p. Mrajski. Powództwo cywilne z ramienia p. Szaykowskiego popierał mecenas Wacław Sławiński. Oskarżonego redaktora Lubkiwicza bronili koryfeusze palestry warszawskiej — p. p. Mieczysław Ettingier, Jan Nowodworski oraz miejscowy adwokat p. Bronisław Gruszkiewicz. W charakterze świadków przed sądem stanęli wybitniejsi przedstawiciele inteligencji miejscowej: lekarze, działacze społeczni, przemysłowcy etc.

Po odczytaniu aktu oskarżenia jako pierwszy zeznał p. dr. Szaykowski.

Obrona p. redaktora Lubkiwicza bierze p. d-ra Szaykowskiego w kryżowy ogień pytań. Wylaniają się z tego bardzo ciekawe szczegóły. P. Szaykowski zachowuje się wobec Sądu bardzo dziwnie. Śmieje się, śmiechem dziecka, wymachuje rękoma nerwowo zaciera ręce, ciągle odwraca się plecami do Sądu, do wywołuje niejednokrotnie uwagi p. Przewodniczącego, a p. mecenasowi Sławińskiemu przyczynia trud ustawiania p. d-ra Szaykowskiego właściwie na właściwe miejsce i we właściwej pozycji. Z odpowiedzi, udzielanych przez d-ra Szaykowskiego na zapytania obrony wynika, że dr. Szaykowski prawie wszystko o swojej działalności zapomniał, nic sobie nie przypomina, nie może stanowczo odpowiedzieć na pytania.

Po dziesięciminutowej przerwie, zarządzonej po zeznaniu p. Szaykowskiego, Sąd wysłuchuje zeznania miejscowego notariusza p. Urbanowicza, który piastował urząd prokuratora w Ostrowiu-Mazowieckim podczas działalności p. Szaykowskiego na tamtejszym terenie, obecnie zaś jest radnym w Kasie Chorych w Białymstoku.

Świadek mówi, iż d-r Szaykowski jest to „bardzo szkodliwa jednostka”; Szaykowski stale wzniecał antagonizm klasowy i narodowościowy; występował przeciwko żydom i jednocześnie do żydów się umizgał; zawsze siedział na dwóch krzesłach. Podczas wyborów do Kasy Chorych w Białymstoku jedynym hasłem wyborczym wszystkich stronnictw było: „precz z Szaykowskim! precz z tym szkodnikiem społecznym!” Zdaniem świadka, dr. Szaykowski topił Kasę Chorych.

Na zapytanie obrony, w jaki sposób taki szkodnik mógł zajmować takie odpowiedzialne stanowisko, świadek odpowiada: „mówiono, że p. Szaykowski ma wielkiego protektora w Warszawie, z drugiej zaś strony zawsze się tłumaczył, że występowanie przeciwko niemu jest „żydowską intrygą”. Komisja Sejmowa, która przyjechała do Białegostoku dla zbadania działalności d-ra Szaykowskiego, badała, według słów świadka, wszystkich, oprócz tych, którzy mogli coś w tej sprawie rzeczywiście stwierdzić. Wreszcie Komisja zjadła kolację w „Rycu” i pojechała z powrotem do Warszawy. Świadek stwierdza, że z drem Szaykowskim wszyscy mieli zatargi. Wytwarzanie zatargów jest specylnością d-ra Szaykowskiego, jest to — jak dosłownie powiedział świadek — „amatorstwo roblenia ogólnego paskudstwa”.

Następnie zeznał d-r Zygmunt Siemaszko. Zeznanie tego świadka nic nowego do sprawy nie wnosi. Jedyną rzecz świadek stwierdza konkretnie, że d-r Szaykowski jest „przeciętnym lekarzem”; na pytanie zaś obrony zaznacza, że wic N. P. R. na Rynku Kościuszki, na którym przyjęta została rezolucja „Hańba lekarzom!” odbył się pod przewodnictwem d-ra Szaykowskiego.

Po wysłuchaniu kilku świadków p. Przewodniczący zarządza przerwę do godz. 5 wiecz.

Dokończenie sprawozdania z powodów natury technicznej umieścić nie możemy. Odkładamy to do numeru następnego.

## Teatr i muzyka.

### Występy Opery Warszawskiej w Białymstoku.

W niedzielę i poniedziałek 13 i 14 grudnia na scenie teatru „Palace” zostaną odegrane dwa przedstawienia operowe — „Halka” i „Faust” — przez zespół Zrzeszenia Artystów Opery Warszawskiej. Obje opery wystawione będą w całości na tle własnych dekoracyj z udziałem chóru, orkiestry i baletu.

Główne partie kreują artyści opery warszawskiej: pp. Marja Kałuska, Janina Korska, Lipińska, Szafranicówna, Salecki, Wilkowski, Piużński i inni.

Zespół operowy w liczbie 45 osób zjeżdża własnymi pociążem, udzielonym przez Ministerstwo Kolei.

Bilety w cenie od 1—6 zł. — sprzedaje codziennie kasa teatru.

## FELJETON.

### Pat i Patachon jako zbawcy Białegostoku.

**Najnowszy szlagier kinematograficzny.**

W ubiegłym tygodniu „Apollo” wyświetlał arcykomiczny film p. t. „Pat i Patachon jako zdobywcy Wiednia”. Film ten cieszył się w Białymstoku tak ogromnym sukcesem, że wytwórnia kinematograficzna „Ef-Ef” zdecydowała się nakręcić w Białymstoku nowy film z udziałem Pata i Patachona, zatytułowany „Pat i Patachon jako zbawcy Białegostoku”.

Uprzejma dyrekcja wytwórni nadesłała nam łaskawie scenariusz tego nowego filmu, zdjęcia do którego będą zrobione w naszym mieście. Korzystając z zezwolenia dyrekcji podajemy naszym czytelnikom już dzisiaj skrót scenariusza tego filmu:

**Prolog.** Gdzieś na murawie, pod jedną koldrą, leżą sobie Pat i Patachon. Nudno jest im, niema roboty. Mały dobroduszny grubas Pat z czarnym melonikiem na głowie melancholicznie kaligrafuje coś na papierze; wysoki, chudy i wiecznie zły Patachon, w miękkim kapeluszu nowikowskim, klnie i kręci jakieś pigu ki. Nudno jest im...

**Akt I.** Pat i Patachon zjawiają się na połamanym bruku białostockim. Prosto z mostu przy ul. Kolejowej idą ulicą Lipową przez Sienkiewicza aż do Warszawskiej i przystają przed „Hallerczanką”, koło Magistratu. Właścicielka „Hallerczanki” ze zdumieniem wita nadzwyczajnych gości. Pat kręci nogą i grzecznie uchyla melonika, zapytując, czy mógłby wraz z kolegą objąć tu posadę. Patachon groźnie spogląda na przestraszoną właścicielkę. Właścicielka odbywa krótką naradę ze swymi starymi bywalcami, znajdującymi się podówczas w restauracji w liczbie kilkudziesięciu osób, i przyjmuje propozycję. Dalszy ciąg za chwilę.

**Akt II.** Pat jest generalnym zarządcą „Hallerczanki”, Patachon — wszechpoteźnym opiekunem gości. Pat pracuje w pocie czoła swego, układa budżety restauracji, podlicza ilość wypitych flaszek. Patachon bawi gości, wygłasza przemówienia z łezką, jeździ do Warszawy do kabaretów, aby usłyszeć nowe kawały.

**Akt III.** Dzięki zdolnościom finansowym Pata zwiększa się znacznie frekwencja w restauracji. Bywalczy stoją w ogonkach, niczem płatnicy podatkowi przed kasą magistracką. Budżet „Hallerczanki” pęcznieje. Patachon ciągle jeździ do Warszawy.

**Akt IV.** O zdolnościach Pata i gadatliwości Patachona wie już całe miasto. Wszyscy spieszą do „Hallerczanki”. Nawet cały zarząd miasta w komplecie spędza tu wolne chwile. Urzędowa właścicielka kupuje konie wyjazdowe dla Pata i Patachona.

**Akt V.** Magistrat nakłada na „Hallerczankę” podatek miejski od trunków, rozrywek i anegdotek. Dzięki nadzwyczajnej frekwencji i stosom wypitych flaszek podatek ten wynosi ogromną sumę, przewyższającą dwukrotnie budżet miasta i czterokrotnie jego deficyt. Podatek ten wpływa do Magistratu całymi autami ciężarówkami.

**Akt VI.** Magistrat pokrył podatkiem od „Hallerczanki” cały swój deficyt i ma jeszcze w kasie pokaźną kwotę. Za te pieniądze wydział techniczny dwa razy do roku przebrukowuje wszystkie ulice; wydział zdrowia trzy razy dziennie mierzy temperaturę wszystkim mieszkańcom miasta bez różnicy płci, wyznania, wzrostu i koloru włosów; wydział opieki społecznej przesyła każdemu obywatelowi i każdej obywatelce miasta po 2 kwestionariusze dziennie, a wydział kanalizacji analizuje gorączkowo kanalizacyjne projekty. Miasto kwitnie i europeizuje się.

**Epilog.** Na uroczystym posiedzeniu Rady miejskiej Pat i Patachon, którym miasto zawdzięcza pokrycie budżetu miejskiego i szereg ulepszeń europejskich, zostają mianowani „osobistymi i całkowitymi oraz niepodzielnymi honorowymi obywatelami Białegostoku”. Pat, obecny na posiedzeniu, uśmiecha się dobrodusznie i uchyla grzecznie melonika, kiwając nóżką, Patachon groźnie spogląda na radnych i prosi o ustanowienie dla niego orderu „Białostok Restitutus”, co też radni skwapliwie uchwalają. Pat i Patachon z triumfem wychodzą z Rady miejskiej. Muzyka gra: „A gdy zobaczysz ciotkę mą, to jej się kłaniaj!..” Koniec.

Obraz ten, jak nas zapewnia dyrekcja wytwórni, zostanie niezwłocznie po zdjęciu wystawiony w naszym mieście.

**Nullus.**

### Na rynku białostockim.

Na białostockim rynku włókienniczym zarówno w branży bawełnianej, jak i wełnianej w dalszym ciągu panuje kompletna cisza. — Na początku tygodnia bieżącego, wskutek znacznej wyżki dolara o jakichkolwiek zakupach przez kupców czy to tutejszych czy prowincjonalnych nie było mowy, towar bowiem był tak szalenie drogi, iż nie można było w żadnym wypadku liczyć na to, by konsumenci mogli czynić zakupy. Od kilku dni znowu, chociaż kurs dolara z dnia na dzień spada, kupcy czekają, przypuszczają bowiem, iż kurs ten bardziej jeszcze spadnie, a więc byłoby za wielkim ryzykiem obecnie angażować się przy kupnie towarów. Sytuacja więc pozostaje nadal wyczekującą. Jest jednak nadzieja, że o ile dolar w dalszym ciągu będzie w ten sposób zniżkował, jak w ciągu ostatnich kilku dni, już w tygodniu przyszłym rozpocznie się na rynku wyrobów bawełnianych ruch, specjalnie, jeżeli chodzi o zakupy materiałów białych, calorocznych. O rynku wełnianym narazie jeszcze nic powiedzieć nie można, w branży tej już oddawna panuje tak znaczny zastój, że nawet niżka dolara nie może wpłynąć na zwiększenie się zapotrzebowania klienteli, tembardziej, że o kredyt tutaj bardzo trudno, znaczna bowiem fala protestów wekslowych nie tylko się nie zmniejszyła, ale coraz bardziej jeszcze się zwiększa, wskutek czego udzielają dostawcy tej branży kredytu jedynie firmom już bezapelacyjnie pewnym, co w ogromnej mierze utrudnia zawieranie i tak minimalnych w branży tej tranzakcyj.

Sytuacja na rynku dyskontowym narazie nie uległa jeszcze zmianie. Jest jednak nadzieja, że już w dniach najbliższych, w związku ze znacznym spadkiem dolara, zapotrzebowanie na waluty obce znacznie się zmniejszy i dyskonteryzy? zaczęta dyskutować weksle ponownie, tembardziej, iż niejednym poniosł olbrzymie straty, idąc za owczym pędem i kupując dolary.

### Nasza trybuna.

Dążąc do jaknajściślejszego nawiązania kontaktu między Czytelnikami a Redakcją, otwieramy specjalny dział, w którym na zasadach wolnej trybuny umieszczac będziemy listy naszych Czytelników, napływające do Redakcji. Ze względów na konieczne ograniczenie się w tekście — nie będziemy, niestety, w możliwości korzystania ze wszystkich nadsyłanych nam korespondencji — z niektórych czerpać będziemy jedynie informacje, inne zaś, najbardziej charakterystyczne, umieścimy w całości.

Każda niesprawiedliwość, która Was spotka, każde wykroczenie, które zauważycie, bądź na szkodę państwa, bądź też na szkodę obywateli — znajdzie swój oddźwięk na łamach „Projektora”.

**TAŃCZYĆ** naucza każdego  
Nauczyciel Tańców  
**M. SOKOŁOWSKI, Lipowa 28**

## „WSPÓLNA PRACA”

Nowootworzony sklep gastronomiczny, Warszawa 20.

Poleca na święta wielki wybór różnych towarów kolonialno — spożywczych, czekolady, cukry, biszkopty, konserwy, mięsna, świąteczne chlebki po łaniach cenach i w. in.

**Uwaga:** sklep przyjmuje zamówienia na różne towary, które dla dogodności szanownej klienteli wysyła się do mieszkań.

Towary pierwszorzędne. Ceny dostępne.

### Teatr „PALACE”

Zespół Żydowskiej Operetki  
pod kierownictwem  
**S. HERSZKÓWICZA**  
i reżyserją **K. CYMBALISTA**  
z udziałem znakomitej subretki  
**Reginy CUKIER**

W sobotę 12 grudnia 1925 r.: o godz. 3 po po  
po cenach zniżonych (od 50 gp.)

## CZARNY ŚLUB

Dramat w 4 aktach.

Na zakończenie — **8 LILIPUTÓW.**

Wieczorem o godz. 9 wiecz. po cenach zwykłych

## CYPKE FAJER

Operetka w 4 aktach.

Na zakończenie — **TANCE do 5-ej rano**

Orkiestra z „Rycu”

## BACZNOŚĆ!

NA GWIAZDKĘ WYPRZEDAJĘ różne wina i miody  
Z 20% RABATEM od cennika,  
oraz wódki gatunkowe i likiery Z 10% RABATEM

SKLEP WIN I WÓDEK

Firma **A. CHOMICKI**, Pałacowa 4.

## POL-AUTO

Sp. z ogr. odp.

### Precyzyjne warsztaty SAMOCHODOWE

i wytwórnia części samochodowych

Białystok, ul. Jurowiecka, № 31. Telefon 256.

Pol-Auto przystąpiło do montowania nowych precyzyjnych maszyn warsztatowych i przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres automobilizmu.

Ceny konkurencyjne.

Wykonanie z gwarancją.

### OSZCZĘDNOŚĆ OPAŁU!

FABRYKA KAFLI

### Jana Kucharskiego

Białystok, Grünwaldzka 41.  
(daw. Kafłowa)

wyrabia

najróżnorodniejsze

### PIECE ORAZ RUCHNIE KAFLOWE PRZENOŚNE

Ceny fabryczne.



### Kooperatywa „Stolarz”

Lipowa 16 tel. 467

Wielki wybór mebli różnych stylów. **Szafy, krzesła, łóżka, kredensy, kanapy i otomany.**

Kooperatywa przyjmuje na siebie kompletne umeblowanie mieszkań. Ceny umiarkowane. Dogodne warunki.

### Od 50 Zł. miesięcznie

prowadzę buchalterję systemem włoskim lub amerykańskim w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych w wszelkich wymagan k kodeksu handlowego.

Dla P. P. kupców i przedsiębiorców jedyna okazja założenia z tym kosztem ksiąg buchalteryjnych, mających moc prawną przy wykazywaniu podatków.

Sporządzam również bilanse i sprawdzam księgi handlowe.

Praca wykonywana przez fachowców — akademików pod moim osobistym kierownictwem.

B. wyższy urzędnik skarbowy, autor niektórych prac i projektów buchalteryjnych.

**I. Szereżewski,**  
Białystok, ul. Sienkiewicza 19.  
Tel. Nr. 517

### LEKARZ-DENTYSTA

(dyplomowany przez Uniwersytet  
Warszawski)

### OLKIEN-FEJGIN.

Leczenie, plombowanie i usuwanie  
zębów bez bólu, sztuczne zęby,  
regulacja zębów podług najnowszej  
metody, chirurgia jamy ustnej.

Przyjmuje od g. 9 rano do 8 wiecz.

Sienkiewicza № 1 (róg. Żydowskiej).  
Urzednikom — zniżka.

## „PROŻEKTOR”

Adres Redakcji i Administracji: Sienkiewicza 20, telef. 404.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i czwartki od 12-1.

Prenumerata miesięczna: w mieście — zł. 1.<sup>20</sup>, zamiejscowa — zł. 1.<sup>00</sup>.

Cena ogłoszeń. (za wiersz milimetrowy): na 1-ej str. — 20 gr., na ostatniej — 16 gr., w tekście — 30 gr. Układ ogłoszeń — czteroszpaltowy.

Redaktor-wydawca **Wiktor Iwanicki**. Drukarnia **ZBARA**, Białystok, Sienkiewicza 20.